VIII Czwartek okresu zwykłego

Tekst Ewangelii (*Mk* 10,46-52): Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!»

Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go!» I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię». On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał». Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

«Synu Dawida, ulituj si? nade mn?!»

P. Ramón LOYOLA Paternina LC
(Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj Chrystus wychodzi nam na spotkanie. Każdy z nas jest Bartymeuszem: tym niewidomym obok którego przeszedł Jezus, i który zerwał się z krzykiem, aż On zwrócił na niego uwagę. Może mamy wdzięczniejsze imię... ale nasza ludzka słabość (moralna) jest podobna do ślepoty na jaką cierpiał nasz bohater. My również nie dostrzegamy, że Chrystus żyje w naszych braciach, więc traktujemy ich jak traktujemy. Być może nie dostrzegamy w społecznych niesprawiedliwościach, w strukturach grzechu, żarzącego wołania dla zaangażowania społecznego. Być może nie widzimy, że «więcej radości jest w dawaniu aniżeli w braniu», że «nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich» (J 15,13). Rozmywa się nam w oczach to co jest oczywiste: że iluzje świata prowadzą do frustracji, i że paradoksy Ewangelii, po trudach, przynoszą owoce, spełnienie i życie. Jesteśmy prawdziwymi niedowidzącymi, to nie eufemizm ale rzeczywistość: nasza wola osłabiona przez grzech zaciemnia prawdę w naszych umysłach i wybieramy to, co nie jest dla nas dobre.

Rozwiązanie: krzyczeć do Niego, to znaczy, pokornie się modlić «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» (Mk 10,48). I krzyczeć tym bardziej jeśli cię ganią, zniechęcają lub ty się zniechęcisz: «Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał» (Mk 10,48). Krzyk również jest prośbą: «Rabbuni, żebym przejrzał» (Mk 10,51). Rozwiązanie: dać, tak jak on, skok z wiarą, wierzyć ponad naszymi oczywistościami, zaufać Temu, który nas umiłował, stworzył nas, i przyszedł, aby nas odkupić i pozostał z nami w Eucharystii.

Papież Jan Paweł II wyrażał to swoim życiem: jego długie godziny medytacji —tak liczne, że jego Sekretarz mówił, że modlił się “za dużo”— mówią nam jasno, że «kto się modli zmienia historię».